

wtorek, 09.03.2021

„Panie, ile razy mam przebaczyć, jeśli mój brat wykroczy przeciwko mnie?” (Mt 18, 21)

Jan Kasjan, pisarz chrześcijański, żyjący na przełomie IV/V w. wspomina w swoich pismach o pewnym zwyczaju, który istniał w niektórych wspólnotach pierwotnego Kościoła przy odmawianiu Modlitwy Pańskiej: „Niektórzy, gdy lud cały śpiewa w kościele tę modlitwę, opuszczają milcząco to miejsce, bojąc się, by ich słowa nie były dla nich raczej oskarżeniem niż uniewinnieniem”. A śniadanie zaczęliśmy od przywołania tego fragmentu, gdyż dziś znowu rozmawiamy o przebaczeniu. Skoro się powtarzasz, to znaczy, iż temat jest ważny, a opanowanie jego podstaw stanowi swoistą sztukę.

Przebaczenie jest jednym z najczęściej poruszanych tematów w Twoim nauczaniu. W wielu przypowieściach mówisz, iż Bóg hojnie przebacza występki, których człowiek się dopuścił oraz przypominasz o potrzebie wzajemnego przebaczenia sobie pomiędzy ludźmi: „I odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom” (Mt 6,12). Istnieje ścisła zależność pomiędzy przebaczeniem Boga a naszym przebaczeniem drugiemu człowiekowi: „Jeśli bowiem przebaczycie ludziom ich przewinienia, i wam przebaczy Ojciec wasz niebieski. Lecz jeśli nie przebaczycie ludziom, i Ojciec wasz nie przebaczy wam waszych przewinień” (Mt 6,14-15). Te powtórzenia świadczą o tym, jak wielką wagę przywiązujesz do wzajemnego przebaczenia, od którego uzależniasz przebaczenie nam naszych grzechów.

I w kontekście tak rozumianego przebaczenia, pada pytanie Piotra, ile razy trzeba wybaczać tym, którzy wyrządzili nam krzywdę. W samym pytaniu, Apostoł próbuje udzielić odpowiedzi: „Czy aż siedem razy?” (Mt 18, 21). Rabini nauczali, iż wolno prosić o przebaczenie bliźniego aż 3 razy, z kolei św. Piotr idzie o krok dalej, ponieważ proponuje wybaczać 7 razy. Ty zaś go (i nas wszystkich) zaskakujesz odpowiedzią, bo mówisz, że nie 7, ale 77 razy mam przebaczać, czyli: każdemu – wszystko – zawsze. Wiesz, zadawanie się z Tobą ani nie przysparza popularności, ani nie jest łatwe. Wysoko podnosisz poprzeczkę i wymagasz zwykle ponad moje siły. Ale w sumie, Ty też nie miałeś „kolorowo”, gdyż zamiast „Synem Bożym” mianowali Cię „żartokiem i pijakiem”. Czasami chciałabym, byś mnie zwolnił z obowiązku tego sprintu (nie: „człapania”) za Tobą, byś trochę poluzował te normy, ale przecież nie obiecywałeś mi, że będzie łatwo. Zatem gonię za Tobą, na tyle, na ile potrafię!

00_21

dr Magdalena Józwiak

[siteorigin_widget class="RevSliderWidget"][/siteorigin_widget]